

**Zabawa językowa z okazji Dnia Języka Ojczystego
„Powtórz, z niepowyłamywanym językiem!”**

Organizator: Szkoła Polska im. Lotników Polskich przy Ambasadzie RP w Londynie w osobach:
Renata Zotow, Małgorzata Krala

Termin: 13 - 27 lutego 2021 r.

Do zabawy „Powtórz, z niepowyłamywanym językiem!” chcemy zaprosić dzieci z naszej szkoły, które mają jednego z rodziców/opiekunów niepolskojęzycznego, tzn. nie władającego językiem polskim na co dzień.

Projekt ma charakter czysto zabawowy, ale jego nadrzędnym celem jest podkreślenie unikalności i trudności naszego ojczystego języka, a co za tym idzie poczucia dumy z umiejętności posługiwania się nim.

Zabawa polega na tym, by dziecko spróbowało nauczyć swojego rodzica/opiekuna wymówić chociaż jeden z polskich łąmańców językowych (zestaw poniżej) lub, dla bardziej zaawansowanych, do wyboru jest równie trudny wierszyk.

- Taką „lekcję polskiego” należy nagrać i przesłać filmik na adres emailowy wychowawcy, który prześle pracę komisji konkursowej.
- Filmik nie powinien być dłuższy niż 3 minuty.
- Na końcu nagrania prosimy o informację, kto wystąpił:

- imię i nazwisko ucznia, nazwa szkoły
- imię rodzica i jego narodowość

Uwaga- wysłanie filmiku jest jednocześnie wyrażeniem zgody na jego upowszechnianie.

Wszyscy uczestnicy zabawy otrzymają dyplomy-podziękowania w formie elektronicznej.

Zestaw łąmańców językowych:

Król Karol kupił królowej Karolinie korale koloru koralowego.

W Szczepreszynie chrząszcz brzmi w trzcinie i Szczepreszyn z tego słynie.

Nie pieprz wieprza pieprzem Pietrze, bo bez pieprzu wieprz jest lepszy.

Czarna krowa w kropki bordo żuła trawę, kręcąc mordą.

Stół z powyłamywanymi nogami.

Czy tata czyta cytaty z Tacyta?

W czasie suszy szosa sucha. Suchą szosą Sasza szedł.

Wierszyki łamiące języki:

Trzynastego w Szczebrzeszynie
chrząszcz się zaczął tarzać w trzcinie.
Wszczęli wrzask szczebrzeszynianie
– Cóż ma znaczyć to tarzanie?
Wezwać trzeba by lekarza,
zamiast brzmieć, ten chrząszcz się tarza.

Cesał czyżyk czarny koczek,
czyszcząc w koczku każdy loczek,
po czym przykrył koczek toczkiem,
lecz część loczków wyszła boczkciem.

Na wzgórzu pod Pszczyną,
nad rzeczką Przebrzydłą
mieszkało w zamczysku
wrzeszczące Straszydło.
Od brzasku do zmierzchu,
od zmierzchu do brzasku
wierzeje zamczyska trzeszczały od wrzasku.(...)

W krzakach rzeź do trznadla trznadel:
-Możesz mi pożyczyć szpadel?
Muszę nim przetrzebić chaszczę,
Bo w nich straszą straszne paszcze.(...)

W Szczekocinie, w strasznej głuszy,
straszna susza chaszczę suszy.(...)
Každy krzaczek i stworzenie
ma na suszę uczulenie -
wszak gdy susza wszystko suszy,
každy suszy ma po uszy.
Lecz gdy deszcze spadną ze trzy
wszystkim w chaszczach się polepszy.

Mała muszka spod łopuszki
chciała mieć różowe nóżki
- różdżką nóżki czarowała,
lecz wciąż nóżki czarne miała.

- Po cóż czary, moja muszko?
Ruszę mózdzkiem, a nie różdżką!
Wyrzuc wreszcie różdżkę wróżki
i unurzaj w rózu nóżki!

W gąszczu szczawiu we Wrzeszczu
klaszcą kleszcze na deszczu,
szepcze szczygieł w szczelinie,
szczeka szczeniak w Szczuczynie,
piszczy pszczoła pod Pszczyną,
świszcze świerszcz pod leszczyną,
a trzy pliszki i liszka
taszczą płaszcz w Szypliszkach.